Nr. 82 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, czwartek 11 kwietnia 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Min. Świtalski ma tworzyć nowy rząd.

Nowi kandydaci na ministrów.

WARSZAWA, 9. 4. (tel. wł.). O ile sądzić można, grupa pułkowników wysuwa p. K. Świtalskiego na stanowisko premjera. Marsz. Piłsudski ze względu na stan zdrowia nie nastaje podobno na swej kandydaturze.

W razie objęcia kierownictwa rządu przez p. Świtalskiego ustąpiłby szereg dotychczasowych ministrów.

W niektórych sferach kół sanacyjnych krążyły pogłoski o ustąpieniu min. Zaleskiego i zastąpieniu go przez p. Knolla. Ta pogłoska wydaje się najzupełniej nieprawdopodobną.

Półurzędowa P. A. P. donosi, że utworzenia nowego gabinetu należy się spodziewać we czwartek. Według jej twierdzenia marsz. Piłsudski napewno nie stanie na czele rządu i kierownictwo rządu powierzone będzie p. Świtalskiemu.

Najpoważniejszymi kandydatami na resorty gospodarcze mają być pp. gen. Górecki lub sen. Gliwic, na stanowisko ministra skarbu, dyrektor dep. p. Stefan Starzyński mianowany będzie albo podsekretarzem stanu w Min. Skarbu albo też, gdyby min. Kwiatkowski — mimo nalegań — nie chciał pozostać na swem dotychczasowem stanowisku — ministerm Przemysłu i Handlu. Zatrzymają swe resorty ministrowie: Zaleski, gen. Składkowski, Car i Moraczewski. Pozatem wymieniają nazwisko pułk. Prystora, jako kandydata na ministra Pracy i Op. Społ. posła Kleszczyńskiego na min. Rolnictwa i posła Przedpełskiego na min. Reform Rolnych.

Czy p. Moraczewski ma prawo występować z oskarżeniami?

WARSZAWA, 9. 4. (tel. wł.). „Robotnik" dziś zamieszcza artykuł tow. Kwapińskiego, który oświetla osobę p. Moraczewskiego. Tow. Kwapiński przypomina m. in. jak p. Moraczewski „płakał" i groził samobójstwem w lokalu „Robotnika" w czasie kiedy marsz. Piłsudski postanowił, że Moraczewskiego może zastąpić Paderewski na stanowisku premjera. „Płakał" — gdy tow. Zaremba wymawiał mu, podczas rządu koalicyjnego, że ulega endecji i nie realizuje swego programu z którym poszedł do tego rządu. A następnie tak samo „płakał" gdy żegnał się z klubem PPS idąc do rządu tzw. sanacji. Następnie tow. Kwapiński zauważa, że p. Moraczewski w swoim artykule pt. „Trzech Muszkieterów" decyzję Sejmu w sprawie b. min. Czechowicza nazywa antypaństwową. — Najlepszą odpowiedzią na to, jest decyzja Czechowicza podania się do dymisji.

Moraczewski pastwi się specjalnie nad pos. Woźnickim. Gdyby iść śladami Moraczewskiego, *możnaby go łatwo uczynić odpowiedzialnym za pół miljona złotych strat w spółdzielni kolejowej*. Straty te powstały wówczas, gdy Moraczewski był prezesem Rady Nadzorczej.

W zakończeniu tow. Kwapiński zestawił innych ministrów obecnego rządu, którzy byli w różnych stronnictwach i nie mogąc odmówić posłuszeństwa marsz. Piłsudskiemu wystąpili z tych stronnictw.

Postąpili jak należy.

Moraczewski zaś wybrał inną drogę. — Kręcił wraz z Jaworowskim, aż się dokręcił, że został usunięty z partji.

Czyż ma wobec tego prawo występować z oskarżeniami?

Bezczelne łżenia w prasie sanacyjnej

pod apresem posłów Sejmu.

WARSZAWA, 9. 4. (tel. wł.). Dzisiejszy „Przegląd Wieczorny" użył pod adresem posłów, umiłowanego wyrażenia marsz. Piłsudskiego.

Uważamy za potrzebne stwierdzić, że

prawo dziennikarza nie oznacza wcale prawa bezkarnego łżenia.

Klub sprawozdawców parlamentarnych, który ponosi w pewnym stopniu odpowiedzialność moralną za swoich członków, ma obowiązek przywołać ich do porządku, gdy tracą wszelką miarę. Jeżeli klub nie zdoła opanować bezczelności przedstawicieli „Przeglądu Wieczornego", będą musiały być znalezione inne środki odparcia obelg.

Bo w każdym razie posłowie socjalistyczni znosić ich biernie nie mają najmniejszego zamiaru.

—o—

Przyczyny dymisji rządu w Austrji.

WIEDEŃ, 9. 4. (AW.). Powszechną uwagę zwraca oświadczenie kanclerza Seipla, który zaprzecza rozsiewanym przez „Landbund" pogłoskom jakoby główną przyczyną jego dymisji było niezałatwienie kwestji skontyngentowania dowozu świń z Polski do Austrji. Faktem jest jedynie, że wicekanclerz Hartleb swego czasu zapowiadał swą dymisję o ileby sprawa ta nie została załatwiona do świąt Wielkiejnocy, — Kancl. Seipl stwierdza, że załatwienie sprawy skontyngentowania dowozu świń przeciągnie się jeszcze do jesieni z powodu przesilenia gabinetowego w Polsce. Ustąpienie wicekanclerza Hartleba i wystąpienie „Landbundu" z większości rządowej nie byłoby bynajmniej wywołało przesilenia gabinetowego. Gabinet austrjacki ustępuje z przyczyn wyłuszczonych swego czasu w znanym komunikacie.

Przed zbrojną interwencją St. Zjednoczonych w Meksyku.

NOWY JORK, 9. 4. (AW). W departamencie wojny St. Zjednoczonych rozważana jest konieczność natychmiastowego wkroczenia w sile 10 tys. wojsk na terytorjum meksykańskie, graniczące ze Stanami Zjednoczonemi, tj. ze stanem Arizona.

14 osób zabitych

wskutek katastrofy autobusowej.

LONDYN, 9. 4. (AW.). Między miejscowościami Rio Bamba i Guano w Ekwadorze autobus wypełniony pasażerami spadł z nasypu rozbijając się doszczętnie. 14 pasażerów poniosło śmierć na miejscu.

Trzęsienie ziemi w Włoszech.

RZYM, 9. 4. (AW). „Corriere della Sera" donosi, że północne i środkowe Włochy zostały ostatnio nawiedzone silnem trzęsieniem ziemi, które się kilkakrotnie powtarzało.

—o—

REKIN KAPITALISTYCZNY W KRYMINALE.

WASZYNGTON, 9. 4. (AW). Magnat naftowy Sinclair głośny z afery naftowej, skazany swego czasu na 3 miesiące więzienia będzie musiał odsiedzieć tę karę gdyż najwyższy trybunał odrzucił apelację od wyroku.

Pod zmorą dyktatury.

W Hiszpanji.

Dzika dyktatura hiszpańskiej soldateski pod wodzą Primo de Rivery otrzymała cios śmiertelny. Wszystko, co żyje w Hiszpanji inteligentnego, zwróciło się przeciwko temu generałowi.

Metody wojskowe, stosowane do warunków życia codziennego, nie mogą w żadnym kraju liczyć na długowieczność, a cóż dopiero mówić o Hiszpanji gdzie ludzie mają krew goretszą i kochają po swojemu do szaleństwa swoją ojczyznę.

Najgroźniejszym przejawem społecznego niezadowolenia z dyktatury jest

konflikt uniwersytecki.

Nie jest on bynajmniej zalatwiony, jak o tem pisze prasa urzędowa.

Z rozkazu władz, rektor madryckiego uniwersytetu ogłosił publicznie rodzaj manifestu, w którym wypowiada się za rządami Primo de Rivery. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że rektorzy w uniwersytetach hiszpańskich zawdzięczają swoje wysokie stanowiska nominacjom rządowym. Są więc mocno zależni od niego i nie mogą przeciwstawiać się mu publicznie, aczkolwiek niektórzy mają poglądy krańcowo różniące się od poglądów rządu.

Na manifeście widnieją podpisy wielu rektorów, profesorów, docentów. Jeden jedyny profesor Caial, słynny na cały świat bjolog hiszpański.

odmówił kategorycznie umieszczenia swego podpisu.

pod memorjałem. Za tym odważnym człowiekiem poszedł natychmiast i drugi niemniej słynny uczony hiszpański, Ramon Pidal, prezes królewskiej akademji języków. Pidal poszedł dalej jeszcze, gdyż wysłał do Primo de Rivery list obszerny, w którym wyraził

protest przeciwko postępowaniu generała

solidarność z tymi studentami, którzy wystąpili czynnie przeciwko rządowi. Pidal dołączył jednocześnie zdania innych profesorów o generale Primo de Riverze.

Poza tym listem, wśród profesorów uniwersytetów hiszpańskich krąży inny jeszcze manifest przeciwrządowy, podpisany przez czterdziestu profesorów wyższych zakładów naukowych w Hiszpanji, a wśród nich przez wielu znakomitych uczonych. W manifeście tym podpisani zapewniają, że nie poddadzą się orzeczeniom komisji dyscyplinarnej, którą wyłonił rząd Primo de Rivery, gdyż uważają komisję tę za nielegalną i wbrew prawom konstytucji powołaną do życia.

Na Węgrzech.

Hrabia Juljusz Andrassy, jeden z przywódców legitymistów węgierskich, poddał w tych dniach druzgocącej krytyce stosunki, panujące obecnie w państwie węgierskiem. Andrassy stwierdził przedewszystkiem, że w ciągu ostatnich lat kilku w życiu publicznem Węgier nie zaszła żadna zmiana na lepsze.

Sytuacja gospodarcza kraju jest wprost rozpaczliwa.

Całe społeczeństwo węgierskie ożywione jest czarnym pesymizmem co do dalszego rozowju wypadków politycznych i gospodarczych. Przyczyna zjawiska tego tkwi, zdaniem Andrassy'ego w fakcie, że społeczeństwo węgierskie

znajduje się w stanie absolutnej obojętności,

wywołanym ciężkimi warunkami bytu pod rządami Bethlena.

Gdyby społeczeństwo węgierskie zadowolone było z polityki hr. Bethlena, gdyby wierzyło w skuteczność stosowanych przezeń metod, byłoby rzeczą stosunkowo łatwą, przekonać je, że jest w błędzie. Ale zadowolenia tego wogóle w opinji węgierskiej zaobserwować nie można.

Na Węgrzech trudno znaleźć dzisiaj choćby jednego człowieka, który byłby zadowolony z panujących w kraju stosunków, któryby nie czuł, że jedynym sposobem zapewnienia państwu pomyślnego rozwoju byłaby zmiana systemu rządzenia.

Zmianę taką mogliby jednak przeprowadzić jedynie ludzie odważni. A gdzie takich szukać mamy w dzisiejszych Węgrzech? — pyta Andrassy.

Ostra krytyka obecnych stosunków węgierskich ze strony wybitnego przedstawiciela arystokracji węgierskiej zasługuje niewątpliwie na szczególną uwagę.

Klęska głodu na Litwie.

BERLIN, 9. 4. (PAT.). „Vosische Ztg." donosi z Klajpedy o katastrofie zbożowej na Litwie. W 10 powiatach północnych na ogólną ilość 24 powiatów Litwy wskutek nieurodzajów panuje głód. Tysiące mieszkańców a szczególnie dzieci w powiecie szawelskim głoduje w całem znaczeniu tego słowa i zdanych jest na pomoc z zewnątrz.

KRYZYS W ŁÓDZKIM PRZEMYSLE WŁÓKIENNICZYM.

ŁÓDŹ, 9. 4. (AW). Z powodu długotrwałej zimy w przemyśle włókienniczym Łodzi dają się zauważyć pewne oznaki kryzysu. Kilka fabryk łódzkich zapowiedziało redukcję godzin pracy od przyszłego tygodnia. Jedną z mniejszych fabryk zamknięto.

W uznaniu zasług tow. dra Liebermana.

„Nowy Głos przemyski" w artykule wstępnym ostatniego numeru daje wyraz uczuciom czci i wdzięczności, jakie żywi dla tow. posła Liebermana robotniczy Przemyśl. Z artykułu tego przytaczamy niektóre ustępy:

„Ludność Przemyśla zna tow. dra Liebermana od 30 lat i otacza go zgodną, jednomyślną czcią.

Wszyscy uczciwi przeciwnicy polityczni chylą czoła przed wysokim idealizmem tow. dra Liebermana, przed ofiarną pracą jego życia.

Klasa robotnicza Przemyśla, z tem uczuciem czci, łączy uczucia serdecznego przywiązania i głębokiej miłości.

Przemyśl robotniczy, demokratyczny, dumny jest, że dopomógł krajowi do uzyskania tak wybitnego męża stanu, tak ofiarnego bojownika Wolności i Socjalizmu.

Lud pracujący Przemyśla, odczuwa potrzebę serca, by dziś, wyrazić tow. drowi Liebermanowi hołd i oddanie, głęboką wdzięczność i miłość.

Z kilku stron skierowano ostatnio przeciw tow. drowi Liebermanowi groźby zamachu fizycznego, groźby pobicia, czy zabicia.

Mimo przejścia ostatnich lat trzech trudno uwierzyć, by ta zbrodnicza groźba znalazła wykonawców.

Ale chcemy ostrzedz: Liebermanowi bezkarnie włos z głowy nie spadnie".

Wzorowa fabryka.

Istnieje w Anglji, w bliskości przemysłowego miasta Birmingham, wzorowo urządzone miasto-ogród Bournville. Mieści się tam słynna „Fabryka w ogrodzie". Jest to fabryka czekolady i kakao.

Pracownicy fabryki mieszkają w przestronnych słonecznych domkach, otoczonych ogrodami. Rozległe parki, boiska, place tenisowe, otaczają to 30-tysięczne miasteczko, w którem pracownicy fabryki stanowią trzecią część ludności.

Fabryka Cadbury zatrudnia obecnie 10.000 pracowników, posiada wzorowo urządzone gmachy fabryczne, własne plantacje kakao (w Ameryce Centralnej), fermy, ogromne warsztaty stolarskie i mechaniczne, własną drukarnię.

W urządzeniu fabryki, zdrowie i wygoda pracowników, uwzględnione są w najwyższym stopniu. W jasnych, dobrze ogrzanych i dobrze wentylowanych salach pracują robotnice i robotnicy w białych ubraniach.

Praca ich jest niezmiernie ułatwiona i czysta, dzięki użyciu udoskonalonych maszyn.

Dzięki korzyściom naukowej organizacji wydajność fabryki jest bardzo wielka. To też fabryka daje ogromne dochody, których lwia część przeznaczona jest na ulepszenia techniczne, urządzenia sanitarne, cele kulturalne.

Godziny pracy są od 8 do 1 i od 2 do 5. W soboty praca trwa tylko do 1-szej; jedna sobota na miesiąc jest zupełnie wolna.

W czasie przerwy obiadowej pracownicy spożywają „lunch" w wielkiej, pięknej jadalni, potem czytają pisma w czytelni, lub spacerują po ogrodzie. Ogród jest ogromny, pełen kwiatów, utrzymany bardzo starannie — widać go z okien fabryki.

Po skończonej pracy idą na natryski lub kąpiele, potem mają do wyboru mnóstwo sportów lub rozrywek. To też gdy o 5-tej skończy się praca, w salach i biurach fabrycznych, robi się rojno na placach tenisowych i boiskach. Wiele osób wraca do domu: pracują w swym ogrodzie.

Do ogromnej pływalni biegną dziewczęta na kurs pływania.

Wre praca i zabawa na powietrzu.

Kto chce się nauczyć, jakiegoś rękodzieła, ten znajdzie różne kursy, gdzie uczą rysunków, stolarstwa, obrabiania metali, introligatorstwa, szycia, haftu — jest w czem wybierać.

Na pragnących pracy umysłowej czeka bibljoteka i najróżniejsze wykłady i odczyty. Młodociani pracownicy (od 14 do 18 lat), spędzają w szkole obowiązkowo dwa popołudnia w tygodniu. Czas spędzony w szkole opłacany jest przez pracodawców.

Każdy pracownik, zanim rozpocznie pracę przechodzi tygodniowy kurs przygotowawczy.

Zapoznaje się przez ten czas z produkcją i organizacją fabryki przez wykłady ilustrowane filmem, przez systematyczne zwiedzanie biur i sal fabrycznych. Jeżeli praca w fabryce wymaga „trainingu" t. j. nabycia wprawy, robotnicy i robotnice spędzają dni, tygodnie lub miesiące w „training departament", gdzie ćwiczą się, zanim przystąpią do właściwej pracy. Okres ten jest płatny.

W lecie odbywa się „campschool"; jest to szkoła-obóz: chłopcy lub dziewczęta rozkładają namioty w jakiejś pięknej okolicy i przeprowadzają studjum regjonalne, badają strukturę geologiczną, faunę, historję miasteczka, zajęcia mieszkańców i t. p.

Pracownicy biorą duży udział w zarządzie przedsiębiorstwa pracy, oświaty, rozrywek. Na terenie fabryki działa 130 komitetów, utworzonych przez bezpośrednie, powszechne wybory. Ogólna rada robotnicza składa się z delegatów, wybranych z pośród członków owych komiteów.

Bournville to piękny fragment w walce z chorobami ośrodków przemysłowych, a jest ich multum: ciasne mieszkania, brak powietrza, światła, zieloności, nędza, ciemnota.

Wywczasy w Bournville są zorganizowane pod hasłem kompensacji (wyrównania). Sporty, rękodzieła, sztuka, praca umysłowa traktowane są jako środki rozwijające organy i władze niećwiczone w czasie pracy zarobkowej, jako wyraz budujących i twórczych sił jednostki, które nie znajdują ujścia w tej pracy.

Do rozrywek wchodzi wszystko, co może być ujściem dla budujących twórczych sił, co niesie radość rozwijania się i tworzenia.

Pod adresem Komisarza rządu prof. Nadolskiego.

Przed kilku dniami pojawiły się artykuły w „Dzienniku Ludowym" pod tytułem „Sanacja w M. Z. E.", którymi uczuli się dotknięci do żywego nie tylko administrator M. Z. E. ale i Dyrektor, korzystając ze sposobności, że ktoś ze złośliwych poprosił telefonicznie o umieszczenie pod artykułem nazwisko maszynisty M. Z. E. Władysława Laskowskiego.

Z tytułu tego wytoczono ostatniemu jako pracownikowi M. Z. E. dyscyplinarkę. Wynika z tego jasno, że tak dyrektor M. Z. E. jak i administrator chcą terorem zasłonić zło i swoją nieudolność, zapominając o tem, że przemoc bierze skutek przeciwny. Dziwnem tylko wydaje się, każdemu, że zamiast naprawić zło, dyrekcja M. Z. E. chciałaby nie dopuścić do tego, ażeby publiczność wiedziała, w jaki sposób gospodarzył się tem największem przedsiębiorstwem miejskiem.

Obowiązkiem Komisarza rządu jest zainteresować się tymi artykułami i sprawdzić, że zarzuty podniesione publicznie (następne zaś trzymane w zanadrzu r za kilka dni podamy na światło dzienne), są słuszne.

Przy sposobności przypominamy, że od czasu istnienia M. Z. E. w drugiej połowie kwietnia wydawano personalowi ubrania letnie. Obecnie za czasów kierownictwa Sanacji (nietykalnej), dotychczas nie zakupiono sukna i piękny widok będzie, skoro zrobi się ciepło. Personał wówczas zmuszony do zdjęcia płaszczy pozostanie w podartych łachach.

Wybornym też listkiem do tego bukietu Sanacji jest wypłata mrozowego w M. Z. E., którą rozdzielono według własnej zachcianki. Wiadomem nam jest, że na polecenie Prez. miasta wypłacono pracownikom miejskim, pracującym na zewnątrz od 50 do 100 zł., natomiast w M. Z. E. podzielono ten dodatek na mrozowy i piecowy, czyli wypłacony tym którzy pełnili służbę na mrozie bez przerwy po 10 i 14 godzin od 20 do 60 zł., nie wliczając do tych pracowników wozowni, ani też partji, która na mrozie czyściła i naprawiała wozy, a w razie zepsucia wozu wyjeżdżała na linję. Natomiast wypłacono dodatek piecowy tym, którzy przez telefon wiedzieli ile jest stopni mrozu; dla tych dodatek wynosi od 30 do 75 zł., a nawet krążą pogłoski, że są dodatki na 300 zł.

Zwracamy się zatem do p. komisarza, ażeby polecił przedłożyć sobie spis tych wszystkich komu wypłacono i gdzie pełnili swą pracę fizyczną czy umysłową.

Jeden z obserwatorów codziennych.

Robotnicy naftowi w walce o swe prawa.

BORYSŁAW, w kwietniu.

Począwszy od kwietnia, Sekretarjat Okręgowy w Borysławiu, urządza codziennie sekcyjne zgromadzenia o godzinie 10-tej rano i o 6-tej wieczorem.

Na tych zebraniach omawiane są sprawy: Umowy zbiorowej, redukcji, Sądów Pracy, ubezpieczenia na starość i t. d.

Ze względu na ważność tych spraw, obowiązkiem wszystkich robotników jest na zgromadzenia te przybywać.

Zgromadzenia odbywają się w Domu Ludowym. Poszczególne sekcje będą o terminie zgromadzeń zawiadamiani afiszami.

Na zgromadzeniach referują tow. Haluch i tow. Bocian.

Po enuncjacji marszałka Piłsudskiego.

Prasa sanacyjna w pierwszej chwili zaskoczona artykułem Piłsudskiego, zajmuje obecnie „stanowisko“ w tej sprawie, oczywiście nie mając dość słów zachwytu dla przemawiającego z jednej strony a oburzenia dla sponiewieranych posłów sejmowych.

Komiczne jest „SŁOWO POLSKIE, które uważa, że ostatnie wystąpienie marsz. Piłsudskiego stanowi „nowy okres rewolucji majowej“.

„Rewolucja majowa wchodzi w stadjum decydującej rozprawy z opozycją“.

„Po generalnym ataku sił pstrokatego liberalizmu i liebermanizmu przychodzi teraz uderzenie Piłsudskiego, zdecydowanego na to, aby Państwu i Narodowi dać ustrój, umożliwiający jego mocarstwowy rozwój. Jest to więc przejście do „faszystowskiego“, pozytywnego i ideowo ściśle określonego okresu Rewolucji majowej“.

Jeszcze więcej humoru wprowadza omawianie wspomnianego artykułu „DZIENNIK LWOWSKI“, w artykule swego naczelnego redaktora. P. G. przywdział się w zbroję nieustraszonego rycerza, wsiadł na najwyższego konia i trąbi do boju z prawicą i z lewicą. Pisze już stylem komunikatu wojennego z pola walki:

„Prawo — lewa większość sejmowa, czyli — lepiej powiedzmy — bezideowy zlepek samych większości, wykonał atak na gabinet premiera Bartla i na koniku Trybunału Stanu wpadł — w ślepą ulicę, w której, po dotychczasowej walce placówek, dostał się „**w krzyżowy ogień karabinów maszynowych**“.

„Z pozycji, zajętej w ślepej ulicy, pozostają dla prawo-lewego partyjnictwa tylko dwa wyjścia: przegrać na głowę lub uciec. Wyjście bowiem z tej ulicy zamyka stara gwardja piłsudczykowska, która z pełnem lekceważeniem odnosząc się do wszelkiego rodzaju politycznego kiwania palcem w bucie, **bez rozkazu swego Komendanta nikogo przez front nie przepuści**“.

Po tem omówieniu nieo-piłsudczyk (dawniej Beselerczyk) p. G. sprzedaje się już nieco taniej:

„Wyjaśniona artykułem Marszałka Piłsudkiego ssytuacja polityczna sprecyzuje się już w najbliższych dniach przez rozwiązanie przesilenia rządowego, którego jak najrychlejszego ukończenia należy sobie w interesie spraw publicznych niewątpliwie życzyć“.

Z bólem i goryczą pisze natomiast o marsz. Piłsudskim „GAZETA ROBOTNICZA“:

„Napisał on artykuł do niedzielnych wydań pism sanacyjnych. Może zamieszczono ten artykuł celowo w niedzielnych numerach, aby czytelnik zaraz obok ewangelji świętej, mógł się uraczyć wysokim poziomem artykułu marszałka Piłsudskiego p. t.: „Dno oka, czyli wrażenie człowieka chorego ze sesji budżetowej“.

„Istotnie muszą to być wrażenia człowieka chorego. Po przeczytaniu tego artykułu, — każdy odczuwać musi... i **ogromną przykrość**. Wszak my, Ślązacy, chcielibyśmy widzieć Polskę wspaniałą. Jak ciężko zazdrościć nam przychodzi Czechosłowacji — jej Massaryka!“

„Czego chce właściwie p. Piłsudski? Chce on nastraszyć Sejm. Grozi on, że nie dopuści do zebrania się Trybunału Stanu. Byłoby to nowym zamachem stanu.

Na tle tych słów musi dla każdego oby-

W Łodzi powstanie pierwsze polskie krematorjum.

W Łodzi istnieje zamiar wybudowania na przyszłym cmentarzu komunalnym krematorjum. Celem zdobycia funduszów na kupno urządzeń i wybudowania krematorjum, powstanie na terenie miasta, wzorem zagranicy, specjalne towarzystwo krematoryjne. Zadaniem tego towarzystwa będzie zorganizowanie i zrealizowanie całego projektu.

Sprawa wybudowania w Łodzi krematorjum, jest już poniekąd w początkowem stadjum realizacji.

Sprawą tą zajął się polski Zw. myśli wolnej w Łodzi, który nawiązał kontakt z wytwórniami krematorjów zagranicą. Związek posiada już obecnie kosztorysy i plany nadesłane przez wspomniane wytwórnie.

Pod uwagę brana jest szczególnie oferta wytwórni pieców krematoryjnych i krematorjów w Wiedniu, proponująca Łodzi, wybudowanie gmachu na cmentarzu komunalnym na długoterminowy kredyt.

Niezwykle pomysłowy oszust.

Przed dwoma mniej więcej laty, mały folwarczek koło Działdowa wydzierżawił Hugo Klein. Klein po wydzierżawieniu folwarku, zaasekurował się w Gdańskiem towarzystwie ubezpieczeń na życie, na sumę 50.000 dolarów. W ciągu dwu lat regularnie wpłacał składki ubezpieczeniowe.

Ostatnio do Gdańskiego towarzystwa zgłosił się jakiś mężczyzna. Podał się za brata Hugo — Właśnie brat mój, Hugo zmarł — oświadczył.

Przedstawił zaświadczenie lekarskie, stwierdzające zgon. Jako jedyny spadkobierca prosił o wypłacenie mu premji ubezpieczeniowej.

Towarzystwo wydelegowało do Działdowa swego agenta, który obecny był na pogrzebie Kleina. Dalej postanowiono zbadać lekarza, który podpisany był na akcie zgonu.

Dr. Ulenkiewicz z Działdowa, którego podpis widniał na dokumencie, stwierdził z całą stanowczością, że żadnego świadectwa nie podpisywał i o niczem nie wie.

Sprawa zaczęła przybierać wręcz senzacyjny obrót.

Towarzystwo ubezpieczeniowe zwróciło się do władz o pozwolenie na ekshumację zwłok Hugo Kleina.

Gdy otworzono trumnę, oczom obecnych przedstawił się niesamowity widok. W trumnie leżała woskowa lalka. Chudą, żółtą twarz zdobił czarny, rzadki wąs...

Zawiadomiona o tem niezwykłem oszustwie policja wdrożyła dochodzenie.

Okazało się, że do towarzystwa asekuracyjnego zgłosił się sam Klein, podający się za brata zmarłego. Dla niepoznaki zgolił swe rzadkie wąsiki i zmienił charakterystyczną pelerynę na zwykłe palto.

Porównano charakter pisma na deklaracji z przed dwu lat i obecnie na różnych dokumentach, które Klein musiał wypełnić. Pismo było to samo.

Za zbiegłym rozesłano listy gończe.

watela przedstawiać się przyszłość Polski bardzo, bardzo czarna. Zagranica zapyta może: A gdzież to właściwie leży ta Polska. Przecież nie w Europie!"

„NAPRZÓD" po przytoczeniu socjalistych ustępów, zawartych w artykule marsz. Piłsudskiego, pisze:

„Takie słowa padają na Sejm za to, że w zgodzie ze swojem prawem i idąc za obowiązkiem swoim, obstawał przy tem, ażeby minister skarbu poddawał przekroczenia budżetu, spowodowane wydatkami nadzwyczajnemi, do aprobaty sejmowej.

W żadnem państwie o tradycji parlamentarnej rzecz taka nikogo nie mogłaby zdziwić — tem mniej zgorszyć. **Parlament jest szafarzem grosza publicznego i musi mieć kontrolę nad jego wydatkowaniem.** I to zarazem jest jego żelazne prawo — bez którego byłby kruchą trzciną w rękach rządu.

Zapewne, że taką rolę zechce odgrywać „parlament" włoski złożony z dobranych przez Mussoliniego osobników, którzy na rozkaz Wielkiej rady faszystowskiej mają na ławach poselskich wyobrażać różne zawody i korporacje. Ci ludzie będą potulni, a gdyby nie byli jeszcze w dostatecznej mierze, dyktator włoski, lubiący eksperymenty, może spróbować parlamentu wojskowego, w którym saperzy reprezentowaliby zawody techniczne, intendantura handel i rzemiosło itd.

Ale w żadnym realnym parlamencie nie może być, jak wiadomo, mowy o zgodzie na pomijanie go i lekceważenie przy wydatkowaniu pieniędzy podatkowych.

Przeciwstawianie dzielnego ministra — którego czystości rąk nikt nie kwestjonuje — „hultajskiemu" — wedle artykułu — Sejmowi w niczem nie zmienia sprawy, że Sejm miał rację, a minister skarbu jej mieć nie mógł".

„NASZ PRZEGLĄD", w artykule pod tyt.: „Czy Polska wytrzyma" pisze m. in.:

„Przypuśćmy, że dla rozgrywki powstaną warunki najpomyślniejsze, tj. że większość opozycyjna będzie mogła prawidłowo w sejmie obalić rząd, lub też rząd będzie mógł rozwiązać sejm, z rozpisaniem nowych wyborów lub bez tego. Wiemy wtenczas, co uczyni sejm i co rząd, ale nie jasną jest pewna „drobniutka" kwestja: co się stanie z Polską?"

Dalej przestrzega „Nasz Przegląd" przed nawrotem opłakanej przeszłości:

„Finansiści nie lubią niepokoju. Dla nich wszelka forma rządów jest dobra, oprócz formy kłótliwej. Ostatnio zresztą świat bankierski niedwuznacznie się wypowiedział za parlamentaryzmem i demokratyzmem, odmówiwszy pożyczki Rumunji „faszystowskiej" i przyznawszy pożyczkę Rumunji ludowej. A gdy kredyt materjalny i moralny pewnego państwa pada na arenie międzynarodowej, odbija się to zaraz zabójczo i w samym kraju.

Oczekiwana „rozgrywka" nic zbawiennego nam nie rokuje. Oznaczałaby ona tylko albo chaos, albo rządy już nie tylko przeciw sejmowi, lecz i przeciw społeczeństwu".

„KURJER WARSZ." nawiązując do zapowiedzi marsz. Piłsudskiego, że jako szef rządu nie dopuści do zebrania się Trybunału stanu zaznacza:

„Zachodzi tu najwidoczniej jakieś nieporozumienie. Sytuacja bowiem taka z punktu widzenia prawnego jest nie do pomyślenia. Jak zresztą wiadomo, pierwsze posiedzenie trybunału Stanu już się odbyło, członkowie jego są zaprzysiężeni, a w ramach praw obowiązujących w Rzeczypospolitej prawem przepisana działalność trybunału stanu rozporządzeniem prezesa ministrów zahamowana być nie może".

—o—

Jak wyzyskiwani są robotnicy polscy we Francji.

WARSZAWA, 9. 4. (AW.). W ostatnich dniach odbył się w Douai (północno-zachodnia Francja) walny zjazd robotników polskich który uchwalił szereg rezolucyj obrazujących położenie naszego wychodźtwa we Francji i jego potrzeby. Zjazd stwierdził, że emigrant polski we Francji, bez względu na swe kwalifikacje jest zrównany przeciętnie w zarobkach jedynie z robotnikiem francuskim najniższej kategorji. Nowoprzybywający na kontrakty robotnicy polscy przeznaczeni są do najcięższych i najgorzej płatnych prac. Często zdarza się, że pracodawcy zwalniają lepiej płatnych robotników, aby przyjąć świeżo przybyłych z Polski imigrantów, którzy spełniają te-same obowiązki za płace znacznie niższe. Szczególnie wyzyskiwani są nowoprzybyli robotnicy polscy w kopalniach rudy we Wschodniej Francji, to też Związek domaga się wstrzymania wychodźtwa do tych kopalń. Dzieci polskie, zamiast do szkół już do 13-tego roku swego życia chodzą z ojcem do pracy, z wielką szkodą dla swego zdrowia.

Dla tych wszystkich powodów zjazd uznał robotniczą emigrację polską do Francji za niekorzystną dla Polski i wyraził zdanie, że rząd polski powinien dążyć do jaknajdalej idącego ograniczenia jej.

Przed strejkiem robotników budowlanych w Łodzi.

ŁÓDŹ, 9. 4. (AW.). W związku z wysuniętem przez robotników budowlanych żądaniem podwyżki około 50 proc. dotychczasowych płac odbyła się tu konferencja, na której przedstawiciele pracodawców odrzucili a limine postulaty robotnicze, tłumacząc się złą konjunkturą i słabo zapowiadającym się sezonem, wreszcie niskiemi kredytami na ruch budowlany. Przedstawiciele robotników zapowiedzieli proklamowanie strejku.

—o—

Zbrodnicza butność kamienicznika.

Wyrzucił lokatora na bruk z kilkumetrowej wysokości.

ZAKOPANE, 9. 4. (AW.). Znany w Zakopanem adwokat dr. Jan Kowalski, którego specjalnością było prowadzenie spraw lokatorskich otrzymał sam eksmisję z mieszkania domu p. Szramka. Po eksmisji przyszło do kłótni między eksmitowanym adw. Kowalskim a eksmitującym Szramkiem, w trakcie której po obopólnem spoliczkowaniu się krewki gospodarz zrzucił adw. Kowalskiego z balkonu kilkumetrowej wysokości. Upadając doznał Kowalski zwichnięcia stawu biodrowego i stracił przytomność. Przewieziono go natychmiast do szpitala klimatycznego, gdzie pod narkozą przeprowadzono zabieg chirurgiczny. p. Szramek będzie odpowiadał za ciężkie uszkodzenie ciała.

—o—

Feliks Jasieński.

W Krakowie zmarł onegdaj w 69 roku życia Feliks Jasieński, wielki miłośnik sztuki i wprost fanatyczny zbieracz jej dzieł. Po latach mozolnych poszukiwań i podróży zagranicznych, nagromadził bezcenne wartości tkaniny, dywany, kobierce, szaty, hafty i pasy od 16 wieku począwszy, z Polski, Rusi, Japonji, Chin, Persji. Włoch i Francji. To co Jasieński nagromadził w dziale sztuki japońskiej, stanowi prawdziwą perłę artystyczną jego zbiorów. Japońszczyzna jego obejmuje około 6.000 okazów.

Swoje bezcenne zbiory ofiarował Jasieński krakowskiemu Muzeum Narodowemu. Gmina m. Krakowa przyjęła ten dar, utworzyła z niego oddział Muzeum Narodowego im. Feliksa Jasieńskiego.

Niezwykle zuchwały napad bandycki w Chicago.

CHICAGO, 9. 4. (PAT.). Z. A. T. donosi: Całe miasto poruszone zostało niebywale zuchwałym napadem bandyckim dokonanym ubiegłego wieczora na zebranie żydowskie w tutejszej synagodze Żydów rumuńskich. Podczas narad 80 osobistości żydowsko-rumuńskich z udziałem konsula rumuńskiego w Chicago, do synagogji wtargnęło 5 zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w broń palną, którzy sterroryzowali zebranie i zrabowali im różne kosztowności na kwotę 75 tys. dol. Zaalarmowana policja wszczęła pościg za bandytami, który jednak pozostał bezskuteczny.

Podwyżka cen chleba w Warszawie.

WARSZAWA, 9. 4. (AW.). Od dn. 10 bm. obowiązywać będą w Warszawie nowe podwyższone ceny chleba. Chleb żytni w detalu zdrożeje z 55 do 57 gr. na kg., razowy z 45 do 47 gr. za kg. Ceny wszystkich innych gatunków pieczywa pozostają bez zmiany.

Harriman królem żelaza na Śląsku.

W „Gazecie Robotniczej" czytamy:

Sanacja moralna odniosła jeszcze jedno zwycięstwo. Oto zaprzedała G. Śląsk całkowicie kapitalistom amerykańskim. Według doniesień prasy w ostatnich dniach przyszło w Berlinie do skutku wykupno większości akcyj huty Bismarka, następnie Huty Królewskiej i Laury z kopalniami, oraz Katowickiej Spółki Akcyjnej (2 kopalnie i 2 huty). Akcje nabył amerykański koncern Harrimana.

Jeżeli pogłoski te, co jest prawdopodobnem, okażą się prawdziwe, to Amerykanie staliby się dyktatorami produkcji żelaznej na polskim Śląsku. Wykupno huty Bismarcka, Królewskiej i Laury, oraz Katowickiej Spółki Akcyjnej przez Amerykanów, stanowić będzie nowy okres w rozwoju kapitalizmu na Śląsku. Dolar będzie tu rządził. — Tylko, że robotników będą płacić złotemi i naganiać ich będą po amerykańsku do pracy.

KTO WYGRAŁ?

WARSZAWA, 9. kwietnia. (A. W.). W 26-tym dniu ciągnienia 5-tej klasy Loterji Państw. padły główniejsze wygrane na następujące numery:

15.000 zł.: 141.206, 147.951. — 5.000 zł.: 12924, 66539, 78889, 94669, 160863. — 3.000 zł.: 32126. — 2.000 zł. 6064, 136110.

USTĄPIENIE POSŁA WŁOSKIEGO W POLSCE, P. MAJONI.

WARSZAWA, 9. 4. (Tel. wł.). Wczoraj powrócił do Warszawy poseł włoski w Polsce p. Majoni, który ma złożyć w ciągu najbliższych 2-ch tygodni listy odwołujące go ze stanowiska posła włoskiego w Polsce. Następcą jego ma być p. A. Franklin, dotychczasowy ambasador włoski w Argentynie.

—o—

30 STOPNI CIEPŁA W N. JORKU.

NOWY JORK, 9. 4. (AW). W dalszym ciągu na wybrzeżach Atlantyku panują szalone upały. Wczoraj zanotowano w Nowym Jorku plus 30 C. Od czasu istnienia Biura Meteorologicznego nie zanotowano w kwietniu tak wysokiej temperatury. Podobno fala upałów pochłonęła już nawet ofiary w ludziach.

Manifestacyjny pogrzeb śp. tow. Jana Pichlera.

Nieprzeliczone tłumy odprowadziły wczoraj na wieczny spoczynek zwłoki śp. tow. Jana Pichlera, emeryt. mechanika M. Z. E. W pochodzie wzięła udział orkiestra tramwajarzy, naczelnicy, inżynierowie, urzędnicy i pracownicy wszystkich miejskich zakładów gminy.

Nad grobem serdeczną i do łez wzruszającą mowę pożegnalną wygłosił w imieniu Związku jeden z robotników MZE, który podniósł zasługi zmarłego towarzysza w czasach, gdy w zaraniu swej młodości brał czynny udział w ruchu robotniczym. Kiedy to za czasów austrjackich, pracując przy koleji, został za udział w święcie 1-go Maja z pracy wydalony. S. p. Pichler był jednym z ostatnich, którzy w walce o prawa robotnicze i 8-godzinny dzień pracy byli nieustraszonymi bojownikami, ponosząc największe ofiary dla idei.

Manifestacyjny pogrzeb Zmarłego świadczył, jaką miłością i szacunkiem otaczał go ogół pracowników. Niech to będzie pociechą dla osieroconej jego Rodziny.

Cześć Jego pamięci!

POŻAR STATKU.

NOWY JORK, 9. 4. (AW). Z Hull donoszą, iż spłonął tam znajdujący się na kotwicy w porcie statek załadowany bawełną wartości około 300 tys. dol.

Dalsze aresztowania członków K. P. Z. U.

Policja w dalszym ciągu przeprowadza rewizje u różnych podejrzanych osób. W wielu wypadkach zakwestjonowano obfity materjał obciążający, świadczący o działalności komunistycznej poszczególnych osób, którzy łącznie z poprzednio aresztowanymi działali z ramienia centrali "Komunistycznej Partji Zachidnej Ukrainy".

Wczoraj aresztowano ponownie 6 osób, należących przeważnie do sfer inteligencji. Nazwiska ich policja zachowuje na razie w tajemnicy. Dalsze dochodzenia w toku.

Zamordowanie kata nowojorskiego.

NOWY JORK, 9. 4. (AW.). W dniu dzisiejszym niewykryci narazie sprawcy zamordowali wystrzałem z rewolweru kata nowojorskiego Huleberta. Huleberta znaleziono nieżywego w piwnicy jego własnego domu. Prawdopodobnie ma się tu do czynienia z aktem zemsty dokonanym na kacie przez krewnych jakiegoś zbrodniarza straconego z wyroku sądu przez Huleberta.

—o—

Katastrofa kolejowa na Litwie.
18 osób rannych.

KOWNO, 9. 4. (AW.). W dn. 5 bm. na linji wązkotorowej koło stacji Janiszkiele w pobliżu Szawlan z niewiadomej przyczyny wykoleił się przechodzący przez most pociąg. Kilka wagonów spadło do rzeki. Wagony te napełnione były skrzyniami z bitem ptactwem. Towar został zniszczony. 18 osób doznało ciężkich uszkodzeń.

Wiadomości z kraju.

NAPAD RABUNKOWY W PRZEMYŚLU. Dnia 8. kwietnia około godz. 19.30 trzech nieznanych osobników usiłowało w bramie domu przy ul. Targowica l. 22 w Przemyślu dokonać rabunku na szkodę Seńka Foca, gospodarza z Poździacza pow. Przemyśl. W chwili gdy Foc wszedł co bramy, jeden z napastników zamknął drzwi, dwaj zaś inni pobili go i usiłowali wyrwać pieniądze. Na krzyk napadniętego nadbiegli lokatorzy, co widząc rabusie zbiegli z niczem.

ARESZTOWANIE SPRAWCY MASAKRY RODZINY. Antoni Bondarowski, zam. w Rakowcu, jak to podawaliśmy — strzałami z rewolweru i nożem zmasakrował swą żonę i jej rodziców. — Ohydnego zbrodniarza aresztowała policja i odstawiła do więzienia we Lwowie.

Z sali sądowej.

Małżeński „pechowiec", szukając plamy na cudzej żonie, sam dostał się do więzienia.

Osobliwe perypetje przeżył w swem życiu Franciszek Wereszczak. Jako urzędnik państwowy przed kilku laty ożenił się z rzekomą wdową, Zajączkowską. Pożycie ich było jednak nieszczęśliwe, Wereszczak zaś jako przystojny mężczyzna z powodzeniem zawierał znajomości z innemi kobietami. Po pewnym czasie porzucił żonę, a zabezpieczając jej byt, ulokował ją na swej posadzie w urzędzie. Równocześnie jednak, aby uzyskać jej zgodę na separację, wyprawiał awantury i groził jej śmiercią. Ostatecznie ożenił się ponownie z nauczycielką Ładosiówną.

Pierwsza żona nie dała za wygraną, lecz oskarżyła go o bigamję i niebezpieczne pogróżki. Pozatem zaś wpłynęła skarga od niejakiej Pocześniakówny, od której wyłudził Wereszczak tysiąc dolarów pod pretekstem żeniaczki. Za te przewinienia został on skazany na 1 rok więzienia, przyczem połowa kary została umorzona amnestją, pozostała zaś reszta zawieszona na kilka lat.

Wereszczak nie przyjął jednak wyroku, twierdząc, że nie popełnił bigamji, gdyż ślub z Zajączkowską był nieważny. Pierwszy jej mąż rzekomo żyje w Ameryce, a do ślubu z Wereszczakiem było przedłożone poświadczenie jego zgonu, niezgodne z prawdą.

Czekając na nową rozprawę w sądzie apelacyjnym Wereszczak popadł w nowe tarapaty.

Oto jedna z poważniejszych osobistości w mieście, niejaki N. żyje również w niezgodzie z żoną i zabiega o separację. Pragnąc zebrać dowody „niemoralnego" prowadzenia się swej żony, zwrócił się do prywatnego biura dedektywów p. Dwornickiego. Wereszczak poszukując zajęcia podjął się roli tajnego wywiadowcy tego biura.

Dnia 30. kwietnia ub. roku udał się on wraz z drugim wywiadowcą Szymonem Szmarzałą do akuszerki Heleny Łozińskiej. Wereszczak dla dodania sobie powagi przedstawił się jako funkcjonarjusz prokuratorji sądu karnego, Szmarzała zaś jako wywiadowca P. P. Obaj zażądali od Łozińskiej podpisania poświadczenia, że żona N. udała się do lekarza dr. Tadeusza Wiczyńskiego, w celu dokonania niedozwolonego zabiegu. Gdy Łozińska zwlekała z podpisaniem cyrografu rzekomi reprezentanci sprawiedliwości aresztowali ją. Przerażona akuszerka w drodze do komisarjatu ostatecznie podpisała żądane poświadczenie, które miało służyć N. do pognębienia żony.

Pani N. dowiedziawszy się o tem, niezwłocznie oskarżyła obu spryciarzy o wymuszenie.

Wczoraj stanął Wereszczak wraz z Szmarzałą przed wyrokującym sędzią r. Świerczyńskim. Po przeprowadzonej rozprawie obaj zostali skazani po 3 miesiące więzienia, przyczem Szmarzale jako dotychczas niekaranemu zawieszono wykonanie kary.

Tak więc małżeński „pechowiec" poparzył się i na cudzych tarapatach rozwodowych.

Oskarżenie wnosił prok. Gürtler, skazani zaś bronili się sami bez adwokata.

Sprawy partyjne.

KOMITET OBWOD. P. P. S. WSCH. MAŁOPOLSKI. W niedzielę, 14. bm. o godz. 10-tej przedpołudniem, odbędzie się we Lwowie posiedzenie Komitetu Obwodowego. Na porządku dziennym pomiędzy innemi: sprawa obchodu święta 1-go Maja. Bliższe szczegóły w zaproszeniach imiennych. Obecność wszystkich członków na tem posiedzeniu konieczna.

Za Kom. Obw.: **Br. Skalak.**

—o—

DO WSZYSTKICH ORGANIZACJI P. P. S WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE. Wzywa się wszystkie organizacje do starannego przygotowania obchodu 1-go Maja. Zapotrzebowania afiszów i referentów należy zgłaszać bezzwłocznie w sekretarjacie obwod.: Lwów, Sykstuska 21, II. p.

Sekretarjat.

—o—

PPS. DZIELNICA „CENTRUM". W środę, dnia 10. kwietnia b. r. o godz. 6.30 wieczorem, odbędzie w lokalu „Pracy" Rynek l. 8., Zebranie dzielnicowe. Na porządku dziennym sprawa 1. maja.

Obecność wszystkich konieczna. Zaproszeń osobistych się nie wysyła.

Cegłowski. Folmes.

Krwawy występ nożowca.

Wczorajem 18. maja 1927 r. zaatakował na ulicy Stanisława Czecha jakiś podchmielony osobnik i usiłował odebrać mu laskę. Spotkawszy się z oporem, napastnik pchnął Czecha nożem w prawą łopatkę, nadwerężając mu płuco.

Nożowcem tym był Gustaw Rożycki, który stanął wczoraj przed wyrokującym sędzią r. Łyczkowskim. Po przeprowadzonej rozprawie został on skazany na 3 miesiące i 20 dni. Kara ta została częściowo umorzona i zawieszona pod tym warunkiem, że do roku Rożycki zapłaci 250 zł. poszkodowanemu.

—o—

Gajowy postrzelony przez kłusownika.

W lesie koło Karowa dnia 14. stycznia b. r. gajowy Emil Kot natknął się na dwóch kłosowników, Jana Krecha i Tymka Dorosza, którzy upolowali zająca i wewjórkę. Kłusownicy, chcąc zatrzymać łup, strzelili ze swych strzelb do gajowego, przyczem zranili go śrutem w ramię.

Wczoraj stanął Krech przed wyrokującym trybunałem i został skazany na 4 miesiące więzienia. Skazanego bronił dr. Meisel.

—o—

Żałosny epilog sylwestrowej zabawy.

28-letni Marjan Chrząszcz wraz z przyjaciółmi Michałem Sitnikiem i Mikołajem Czubą w ostatnią noc sylwestrową należycie próbował jakości „mocnej z silną". Po całorocznej pijatyce trójka ta znalazła się przedpołudniem w dzień Nowego Roku w restauracji Maksa Grunda przy ul. Na Bajki l. 17.

— Daj pan wódki — zgodnym chórem zawołali goście.

Nim Grund mógł spełnić życzenie przybyłych, Chrząszcz, począł tłuc laską flaszki stojące na bufecie. Po zdemolowaniu bufetu awanturnicy wybiegli na ulicę. Poszkodowany restaurator rzucił się w pogoń za nimi i przy pomocy st. przod. Gayera i innych posterunkowych przytrzymano zbiegłych.

Chrząszcz w ucieczce szukał schronienia w piwnicy jednej kamienicy przy ul. Zadwórzańskiej. Gdy go odszukano, stawił opór i poturbował policjantów.

Wczoraj stanęli wszyscy trzej awanturnicy przed wyrokującym trybunałem, przyczem Chrząszcz, jako że był już karany za takie sprawki, został skazany na 6 miesięcy więzienia. Kolegów jego uwolniono od winy i kary. Trybunałowi przewodniczył r. Dworzak, oskar. prok. Nowacki.

DODATEK SPORTOWY „DZIENNIKA LUDOWEGO"

O „polityce" w sporcie robotniczym.

Wobec licznych ataków ukazujących się od dość dawna w burżuazyjnej prasie, a zarzucających robotniczym organizacjom sportowym uprawianie polityki, podajemy w odpowiedzi poniższy artykuł nadesłany nam ze sfer miarodajnych. — Red.

Przyzwyczailiśmy się już że co pewien okres czasu to, czy inne pismo mieszczańskie umieszcza artykuły, atakujące sport robotniczy.

Nic też dziwnego, że takie ataki na Związek Robotn. Stow. Sport, czy też na poszczególne kluby, traktujemy z zupełną obojętnością.

Jasnem jest dziś dla każdego uświadomionego robotnika,- sportowca, dlaczego i poco się to robi. Atak taki, często zakulisowy, pomaga do osiągnięcia korzyści tej czy innej burżuazyjnej organizacji sportowej. Te rzeczy są zanadto znane i doprawdy zastanawiać się nad niemi nie warto.

Jednak w tych atakujących nas artykułach stale i niezmiennie używa się jednego argumentu, a mianowicie:

„Z R. S. S. i kluby w niem zrzeszone zamiast pracy sportowej, prowadzą akcję polityczną i jako organizacje polityczne należy je traktować".

Jeżeli za politykę uważają to, że sport robotniczy stale podkreśla swój klasowy charakter, jeżeli jako polityczne, traktują hasła zawarte w deklaracji ideowej Z. R. S. S. jak n. p. uważanie sportu jako jednego z ogniw w ogólnym ruchu wyzwoleńczym proletarjatu, jeśli za polityczne uznają żądania boisk, sali i poparcia przez państwo i samorząd Robotniczych Klubów Sportowych, to w takim razie — przyznajemy to z dumą mają rację: jesteśmy organizacją w ich pojęciu polityczną.

Ale jak wyglądać będzie wtedy apolityczność „tamtej strony"? Hasła wysuwane przez naszych przeciwników głoszą stale i niezmiennie zasady indeferentyzmu politycznego i społecznego sportu.

Równocześnie wzywa się do „zacierania" różnic między kapitalistą a proletarjatem.

Sport ma być „mostem, zbudowanym nad przepaściami", oddzielającemi klasy społeczne jak to w zapale napisał jeden z niemieckich burżuazyjnych dziennikarzy.

Wezwania do „zgodnego współżycia pracy i kapitału" b. ładnie wyglądają!

Niestety, w życiu wezwania te, są przeważnie stosowane w celu rozbicia solidarności robotniczej. Bo naprawdę o „zgodnem współżyciu" w warunkach, w których się znajdujemy, gdy n. p. fabrykant chce robotnikowi obciąć do minimum płacę, a robotnik walczy o podwyżkę — poważnie nie można mówić.

A zresztą na poparcie naszych argumentów zapytamy, czy takich zasad nie głoszą chadecy i im podobni.

W sporcie burżuazyjnym mówi się o „apolityczności", a równocześnie wzywa się młodego robotnika, który nieszczęśliwie trafił do burżuazyjnego klubu — aby łamał strejk, tak jak to było w czasie pamiętnego strejku włókniarzy w okręgu łódzkim.

Ogłupia się członków klubów sportowych setkami nazwisk mistrzów, tysiącami cyfr, robi się wszystko, aby młodzież nie zaczęła myśleć społecznie.

Kler (n. p. w Danji), kartele przedsiębiorców i przemysłowców samochodowych (Francja), i t. p. (podają przykłady najbardziej znane), prowadzą zupełnie wyraźną akcję klasową w sporcie, a równocześnie prasa mieszczańska głosi zasady „sport dla sportu".

Cała gra jest tak wyraźna, że poprostu dziwić się należy, dlaczego tak dużo i z takim zapałem się o tem pisze. „Ich" najważniejszy i najczęściej używany argument posiada doprawdy bardzo słabą siłę przekonywania.

Celem naszym jest wychowanie w organizacji sportowej młodego robotnika, tak, aby cieleśnie i duchowo był najbliższy ideału świadomego obywatela Państwa i dobrego członka klasy robotniczej.

Do prowadzenia roboty politycznej są powołane organizacje polityczne, Zw. Rob. Stow. Sp. jej nie prowadzi, ale swego klasowego robotniczego charakteru nigdy nie zaniecha.

I dlatego w myśl tych ideałów głosimy, że każdy robotnik sportowiec musi być w klubie robotniczym.

Doroczne Walne Zgromadzenie
ROBOTNICZEGO KLUBU SPORTOWEGO WE LWOWIE

odbędzie się we wtorek, dnia 16. kwietnia 1929 r. o godz. 6.30 w lokalu Rynek 8, I. p.

Na porządku dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2. Sprawozdanie Zarządu;
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
4. Wybór nowego Zarządu;
5. Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu Walne Zgromadzenie odbędzie się w godzinę później, a uchwały tegoż będą prawomocne.

Za Zarząd:

Dyki Eustachy, sekr. **Drobut Tadeusz**, przew.



Lekkoatleci Robotnicz. Klubów Sportowych w martwym sezonie zimowym nie próżnują. Rycina nasza przedstawia lekkoatletów R. K. S. „Skry", zaprawiających się do rozpoczęcia sezonu.

Różne wiadomości sportowe.

ROZGRYWKI LIGOWE.

CZARNI — CRACOVIA 2 : 2. Cracovia przewyższała przeciwnika tak taktycznie, jak i technicznie, szczególnie w pierwszej połowie gry. — Czarni z powodu świeżego składu, grali nieco chaotycznie. Najlepszym na boisku Nastuła, który też był wykonawcą obu bramek dla Czarnych.

Warszawa:

WARSZAWIANKA — POLONJA 2 : 2.

Łódź:

WISŁA — Ł. K. S. 2 : 2.

Kraków:

GARBARNIA — TURYSCI 8 : 2. Ładne zwycięstwo benjaminka Ligi, potwierdzając pełnię formy i zgranie graczy Garbarni.

Królewska Huta:

RUCH — WARTA 2 : 0.

INNE WYNIKI PIŁKARSKIE:

Lwów:

POGOŃ — LECHJA 11 : 1. Zawody towarzyskie zakończone dwucyfrowem zwycięstwem Pogoni świadczą o doskonałej kondycji „starych wygów" piłkarskich.

JUTRZENKA — BIAŁY OZREŁ 4 : 3.

Warszawa:

Legja — Makkabi 12 : 1.
Ruch — Skra 1 : 0.
Warszawianka I — Polonja I. 6 : 2.

Łódź:

Ł. T. S. G. — Hakoach 8 : 1.
W. K. S. — Widzew 5 : 3.
Turyści I — P. T. C. 6 : 4.

Poznań:

Posnanja — Sparta 2 : 0.
Warta I — Legja 2 : 1.

Wiedeń:

AUSTRJA — WŁOCHY 3 : 0. Zawody o puhar środkowo-europejski.

W następną niedzielę, tj. 14. IV. b. r. rozgrywki ligowe przedstawiają się następująco: we Lwowie Pogoń — Legja, w Krakowie Cracovia — Ruch, w Warszawie Polonja — Garbarnia, w Łodzi Turyści — I. F. C., w Poznaniu Warta — Warszawianka

BIEGI NA PRZEŁAJ WE LWOWIE. W niedzielę, 3. kwietnia rozpoczęto we Lwowie sezon lekkoatletyczny, biegiem organizowanym przez Sokół- Macierz. Trasa wynosiła 3.000 m. Poszczególne miejsca zajęli 1) Englert (S. M.) 10.48,6 2) Kotowicz (S. II.) tuż za zwycięzcą, 3) Szejbach (Chodorów Sokół), 4) Roszko (S. M.) 5. Chrobak, 6) Elis.

BIEG WIOSENNY NA PRZEŁAJ L. K. S. LECHIA. W niedzielę, 14. kwietnia b. r. odbędzie się bieg na przełaj, urządzany przez L. K. S. Lechję, o wędrowny puchar. Konkurencja biegu drużynowa i jednostkowa. Drużyna składa się z 5 zawodników. Start i meta na boisku 40 pp.

Początek 11 przed południem. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Lechji, w godz. urzędowych.

Trasa 4.000 m.

—o—

Z TURNIEJU SZACHOWEGO R. K. S. „METAL".

Zwycięstwo w powyższym turnieju przypadło „Metalowi" w stosunku 19 : 9.

WALNE ZGROMADZENIE DZIENNIKARZY SPORT. W niedzielę, dnia 7. kwietnia b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie ogólnopolsk. Związku Dziennikarzy Sportowych pod przewodnictwem profesora Wacka. Lwów reprezentował prof. Wacek. Nowy zarząd przedstawia się następująco: dr. Orłowicz, prezes, Szyszko Bohusz i prof. Wacek, wiceprezesi; Kwak, sekretarz; Szenajch, skarbnik.

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI LEKKOATLETYCZNEJ odbędzie się w środę 10. b. m. o godzinie 7'30 wieczór. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Dubas Aleksander, sekr.

Łańcuch prasowy

z okazji 10-cio lecia.

Wezwane składamy na fundusz prasowy zł. 5'— i wzywamy do złożenia na ten cel kwoty zł. 10'— Związek Zawodowy Kolejarzy w Stryju, Drohobyczu, Zagórzu, Przemyślu i Samborze.

Sekcja Kobiet PPS. Stryj
sekretarka tow. Handlerowa.

Wezwany składam na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego“ kwotę zł. 5'— i wzywam tow. Müllera Józefa i Franczaka Rudolfa z Sambora (parowozownia) do złożenia odpowiednich kwot.

Jurkiewicz.

Łańcuch na Sztandar Młodzieży.

Wezwany składam zł. 5'— na sztandar Org. Mł. T. U. R. i wzywam do złożenia odpowiedniej kwoty tow. Folmesa Józefa i Folmesa Aleksandra.

Semen Lampika.

Wezwany składam zł. 5'— na sztandar T. U. R-a i wzywam prof. Probulskiego do złożenia odpowiedniej kwoty.

Dr. Dręgiewicz.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 9 kwietnia 1929 r.

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ Komisarza rządu, odbędzie się we czwartek dnia 11. kwietnia o godzinie 18-tej w sali posiedzeń Rady miejskiej.

PROLONGATĘ KART ROWEROWYCH NA ROK 1929 zarządza Lwowskie Starostwo Grodzkie do 30-go kwietnia br. Po upływie tego terminu nieprzedłużone karty rowerowe z 1928 roku tracą swą ważność.

EPIDEMICZNE ZAPALENIE OPON MÓZGO-RDZENIOWYCH WE LWOWIE. W ostatnich tygodniach stwierdzono w mieście kilka sporadycznych zachorowań na epidemiczne zapalenie opon mózgo-rdzeniowych, chorobę pojawiającą się zazwyczaj w miesiącach wiosennych i przywleczoną prawdopodobnie z powiatu rawskiego.

Miejski Wydział Zdrowia przypomina, że w myśl obowiązującej ustawy z dnia 28. lipca 1919, o każdym wypadku zachorowania lub śmierci jak również o każdym przypadku wzbudzającym podejrzenie wyżej wymienionej choroby należy bezzwłocznie zawiadomić Miejski Wydz. Zdrowia (Oddział zwalczania chorób zakaźnych, pl. Misjonarski 2) telefon 23-49. Zgłoszenie może być uskutecznione ustnie, pisemni, lub telefonicznie.

OSZUSTWO PRZY KUPNIE „NA RATY“. Albert Hamer, właściciel sklepu przy ul. Bilczewskiego, doniósł policji, że jakaś kobieta, legitymując się sfałszowanym dowodem osobistym, pobrała kilka par bucików, wartości 204 zł.

DOLINIARZE W OPRESJI. Bernard Szwarz, karany za liczne kieszonkowe kradzieże, został aresztowany pod zarzutem kradzieży portfelu na szkodę M. Spetniana, zam. w Brzeżanach.

Los jego podzielił Salamon Landesberg, którego aresztowano za usiłowaną kradzież pieniędzy na szkodę Zofji Dąbrowskiej.

35 DOLARÓW ZA MOSIĘŻNE ŚWIECIDEŁKA. Rekordową cenę bo 35 dolarów zapłacił ulicznemu oszustowi Józef Wysoczański, nabywając na pl. Kopytkowym 2 obrączki i łańcuszek, sporządzone z mosiądzu, jako złote. Wartość tej „biżuterji“ wynosi parę złotych. Poszkodowany agnoskował z fotografji spryciarza. Jest to Michał Podolak, którego aresztowano.

Spryciarze nie gardzą jednak i mniejszymi kwotami. Marja Sikorska, żona emer. inż. zam. w Stojanowie, doniosła policji, że w czasie pobytu we Lwowie jacyś osobnicy w podstępny sposób sprzedali jej tombakową obrączkę jako złotą za kwotę 15 zł.

POŻAR SUFITOWY. Wczoraj rano w realności Józefa Gertnera przy ul. Tarnowskiego l. 33 zapalił się belek w suficie mieszkania suterenowego. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła.

OKRADZIONY „SOKÓŁ“. Nieznani osobnicy dostali się do sali gimnastycznej ukr. „Sokoła“ przy ul. Krupiarskiej l. 15, skąd skradli 11 par bucików i piłkę nożną, wartości 400 zł.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. W ostatnim czasie na terenie VI komisarjatu P. P. popełniono szereg znaczniejszych kradzieży. Sposób dokonywania włamań świadczył, że wszędzie działała ta sama szajka. W toku dochodzeń ustalono że w skład tej szajki wchodzili: Michał Socha, bracia Goronie i nejaki Franek, którego nazwiska narazie nie zdołano ustalić. W czasie zarządzonej rewizji znaleziono u nich narzędzia, służące do włamań mieszkaniowych i kasowych. Osobników tych osadzono w areszcie.

W mieszkaniu Gedalego i Markusa Pelzów przy ul. Sieniawskiej l. 15 znaleziono w czasie rewizji większą ilość rzeczy, pochodzących z kradzieży w sklepie Jakóba Pistynera przy ul. Zamarstynowskiej l. 60 Pelzów osadzono w areszcie.

Piotr Zając został aresztowany za sprzedaż rzeczy pochodzących z kradzieży.

Z ZAPISKÓW POLICYJNYCH. Jakób Weitman został aresztowany za niebezpieczne pogróżki i wymuszenie na osobie Katarzyny Budzyło.

Za włóczęgostwo aresztowano Pawła Masiaka, Eljasza Spiwaka i Konstantego Melnyczuka, zaś za wałęsanie się po ulicach oddano do aresztu Józefę Pastuchównę i Marję Czerniecką.

Dwie nowe ulice we Lwowie.

Z uchwał Magistratu.

Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem kom. rządu Dr. Nadolskiego uchwalono między in. nadać ul. bocznej od Kozielnickiej nazwę „Własna Strzecha“, zaś ulicy łączącej Kozielnicką z „Własną Strzechą“ nazwę „Nad Jarem“.

Udzielono dalej Pawłowi i Rozalji Jakubom, właściciel. realn. l. 38 ul. Pijarów na rekonstrukcję domu i nadbudowę I. piętra, oddano inż. Zielskiemu wykonanie projektów centralnego ogrzewania i urządzeń sanitarnych w 3-ch budynkach miejskich, wydzierżawiono tow. „Ochrona dziecka“ sad na szkarpir realn. l. 11. ul. Jabłonowskich. Udzielono Józefowi Presner pozwolenia na nadbudowę II. p. w realn. l. 1. ul. Zamojskiego, pozwolono Marji Rosenberg na przebudowę I. p. i nadbudowę II. piętra w realn. l. 30 ul. 29-Listopada, p. Marji Mitscha wydano zezwolenie na budowę domu jednopiętrowego przy ul. Teatyńskiej. SS. Franciszkanom, Rodziny Marji wydano zezwolenie na nadbudowę II. piętra w realności l. 45 ul. Kurkowa.

Uchwalono dalej zakupić od firmy Braci Felczyńskich w Przemyślu dla Muzeum historycznego dzwon zabytkowy z r. 1584 z kościoła OO. Dominikanów we Lwowie za kwotę 5.219 zł. W końcu udzielono szereg subwencji towarzystwom dobroczynnym i organizacjom społecznym.

—o—

Jakie artykuły spożywcze fałszuje się?

Miejski Zakład badania środków żywności wykonał w marcu 1496 analiz, z czego 209 spraw skierowano na drogę sądową. Mleka badano 724 prób, z tych 3 próby zawierały wodę od 6 do 12 proc., a w 94 wypadkach mleko było zbierane — Na 45 prób śmietany 17 oddano do sądu. — Masło pomimo usilnej kontroli pogarsza się. 12 prób oddano sądowi do ukarania. W mniejszych sklepach masło mieszano z tłuszczem kokosowym lub margaryną. — Na 22 próby badania bryndzy 6 spraw oddano do sądu, bryndza ta bowiem zawierała tłuszcz kokosowy. — Mąkę i chleb badano 30 razy. Miejski Zakład zauważa, że pieczywo w wielu wypadkach dostawia się w otwartych wozach, co nie wpływa na jego zdrowotność. Przed świętami zwrócono baczną uwagę na wyroby cukrowe. Na 124 prób 11 zakwestjonowano, gdyż czekolady wyrabiane były z dodatkiem mąki, łup kakaowych i oleju kokosowego. — Również zwrócono pilną uwagę na wędliny, których badano 129 prób, z czego 10 zakwestjonowano z powodu dodatku mąki. Na ogół jednak wędliny lwowskie należą do wyborowych. Wina zaczynają się poprawieć o tyle, że owocowe są osobno etykietowane. Pomimo to na 50 prób 12 oddano sądowi. — W 3 wypadkach ocet określony jako winny był spirytusowym. — Silnie był fałszowany cynamon, (20 razy na 46 prób) z dodatkiem łup kakaowych i zwykłego drewna. — W 5-ciu wypadkach pieprz zawierał bukę tartą i wykę. Kawa, herbata i kakao nie dawały powodu do kwestjonowania. — Woda wodociągowa badana codziennie nie zmieniła składu.

Komunikat.

BACZNOŚĆ MŁODZIEŻY ROBOTNICZA LWOWA! W środę i czwartek, dnia 10. i 11. kwietnia odbędą się w sali Rynek 8, I. p. o godz. 7-mej wiecz. Zgromadzenie Młodocianych Robotników na temat: Znaczenie Organizacji i Ochrona pracy młodocianych. Referują tow. Fröhlich Robert i Hess Artur. We własnym interesie przybądźcie licznie.

—o—

Poradnia zdrowia we Lwowie.

W Ameryce higjeniści zajmując się pozornie zdrowymi, doszli do senzacyjnych wyników. Oto przy badaniu poborowych, którzy dobrowolnie zgłaszali się, uważając się za zdrowych, znaleziono olbrzymi procent młodych ludzi, z chorobami serca, płuc, gruczołów, systemu nerwowego, obarczonych dziedzicznemi cierpieniami i innemi t. zw. skazami.

Fakt, że granica między zdrowiem a chorobą jest bardzo zatarta, pchnął higjenistów a także reprezentantów Towarzystw ubezpieczeniowych do tworzenia poradni i instytutów badawczych dla swoich zdrowych członków, gdzie mogą w oznaczonych okresach być badani i otrzymywać szczegółowe wskazówki, jak mają postępować, jak się leczyć, czy pozostać w danym zawodzie czy go zmienić, aby być do pracy zdolnymi i zachować jak najdłużej zdrowie. I istotnie rezultaty są znakomite. W Niemczech istnieje od 1919 r. 77 Poradni zdrowia, a 52 w przygotowaniu i organizacji.

W Polsce tworzenie ośrodków zdrowia, przychodni i poradni jest nakazywane przez władze centralne i wykonywane według możności przez zarządy miast większych i powiaty.

Miejska Poradnia Zdrowia we Lwowie, przy ul. Chorążczyzny l. 22, otwarta od dwóch miesięcy rozwija się pięknie, udziela licznych porad młodzieży w okresie biologicznego rozwoju, osobom pragnącym wstąpić w związki małżeńskie i małżeństwom.

Jak było do przewidzenia, przychodzą głównie osoby umysłowo pracujące choć i zainteresowanie zdrowiem swojego przyszłego towarzysza czy towarzyszki życia istnieje i w sferach robotniczych.

Godziny bezpłatnych przyjęć są bardzo dogodne, bo dla kobiet w środy od 6 do 8 wiecz., dla mężczyzn w poniedziałki o tej samej porze.

Lekarzom pracującym w przychodni przyświeca myśl walki ze zwyrodnieniem rasy, przedłużenia i uszczęśliwienia życia ludzkiego, dlatego pracują ochoczo i z zapałem.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa o 7'30 „Cyganerja“.
Czwartek o 7'30 „Dwaj panowie B.“.
Piątek o 7'30 „Carewicz“.

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa o '307 „Kwadratura koła“.
Czwartek o 7'30 „Kwadratura koła“.
Piątek o 7'30 „Kwadratura koła“.

—o—

„NIESPODZIANKA“ K. E. ROSTWOROWSKIEGO ukaże się na scenie Teatru Wielkiego już w najbliższych dniach. Dzieło to wywołało w polskim świecie literackim i teatralnym ogólny podziw. Premiera tego niepospolitego dzieła odbędzie się 16-go kwietnia. Próbami kieruje dyr. Barwiński, który równocześnie kreuje główną rolę męską. Popis w głównej roli kobiecej ma p. Siemaszkowa.

—o—

Z ruchu zawodowego.

POSIEDZENIE KOMITETU OKRĘGOWEGO ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH odbędzie się we czwartek 11. bm. o godz. 7-mej wieczór w Związku Kaflarzy przy ul. Zielonej l. 7. — Obecność wszystkich członków konieczna. Prezydjum.

STOLARZY WYKWALIFIKOWANYCH, poleca zawodowe biuro pośrednictwa pracy we Lwowie przy ul. Piesza l. 2.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego i T. U. R. we Lwowie.

Środa, 10. b. m. godz. 6-ta wiecz. Zw. Rob. Budowlanych, Ossolińskich l. 10, p. prof. dr. J. Kochanowski, „Stanowisko człowieka w przyrodzie“. z przeźroczami.

Środa, 10. b. m. godz. 7-ma wiecz. Zw. Zaw. Stolarzy, Piesza 2, tow. M. Hankiewicz, „Socjalizm a państwo.“

Czwartek, 11. bm. godz. 7-ma wiecz., Zw. Zaw. Metalowców, Ormiańska 31, I. p., p. prof. St. Bełzowski: „Rewolucja Francuska a Polska w XVIII w.“ z przeźroczami.

Piątek, 12. bm. godz. 7-ma wiecz. punktualnie Uniwersytet Ludowy, Bourlarda 5, Kurs — „Historja ruchu robotniczego w Polsce“.

Piątek, 12. bm. godz. 7-ma wiecz., Zw. Zaw. Kaflarzy, Ceglarzy i Cukierników, Zielona 7, I. p., tow. Br. Skalak: „Trocki — Następstwa dyktatury i tragedja człowieka“ z przeźroczami.

Sobota, 13. bm. godz. 7-ma wiecz., Zw. Prac. Inst. Użyt. Publicznej, Ormiańska 2, II. p., tow. dr. St. Loewenstein: „W przededniu rewolucji 1848 r.“ z przeźroczami.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „W porywie zmysłów“ i „Zagadka jednej nocy“.

MARYSIENKA: „W porywie zmysłów“ i „Zagadka jednej nocy“.

APOLLO: „Dama z loży Nr. 13“ (Żar Miłości). Greta Garbo.

LEW: „Bogini pokus“.

PALACE: „Tancerka z Moskwy“.

COLOSSEUM: Douglas Fairbanks we filmie „Król Doug I.“ oraz „Miłość Sunji“.

CHIMERA: „Zakazana kobieta“.

CASINO: „Biała sonata“.

UCIECHA: „Ostatni Carowie“.

GRAŻYNA: „Dzikuska“.

OAZA: „Looping the loop“ (węzeł śmierci).

FATAMORGANA: „Tułaczka księżnej Trubeckiej“.

PAN: „Cienie haremu“.

LUNA: „W sidłach życia“.

PASAŻ: „Prawo szpady i krwi“.

PROMIEŃ: (za rog. Żółkiewską“ „Świat w płomieniach“.

Z wydawnictw.

WIADOMOŚCI LITERACKICH Nr. 14 (275) zawiera: „Angielskość Conrada“ przez Maurycego Staniewskiego; „Ze współczesnej literatury francuskiej“ — Z. St. Klingslanda; „Jean Guehenus“ — Józefa Czapskiego; „Dzieje Attyli“ — Parandowskiego; „Powieść nad realistyczna St. Jarocińskiej Malinowskiej; omówienie powieści Hermana Banga, Jana Bojera, Jakóba Wassermanna — pióra Hulki Laskowskiego oraz ostrą recenzję dramatu Szpotańskiego: Stefan Baatory wystawionego ostatnio w Warszawie.

Połowę ostatniej kolumny zajmuje niesmaczna polemika, a raczej kłótnia na temat recenzji o Boyu, nic czytelnikowi nie przynoszące ciekawego. Kogo bowiem obchodzą te osobiste sprawy i spory o trzeciego żywego autora, który sam świetnie siebie reprezentuje i broni? A przecież jest tyle nowych zjawisk w literaturze polskiej i światowej, które możnaby przedstawić z większą dla czytelników korzyścią.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. 1 szpalt. (szer. 40 mm.) za tekstem — 15 gr. Nadesłane 40 gr. (szer. 80 mm.) po kronice 55 gr., w tekście (kronika, repertuar) 70 gr., na pierwszej str. 80 gr, drobne ogłoszenia zwykłe za słowo 8 gr., kupno i sprzedaż 10 gr. Cała stronica 800 zł., pół str. 150 zł. Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej, zagr. o 50%.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 496.